

Wywiad wojskowy w Imperium Rosyjskim – 5

11 lutego 2014

Za panowania Katarzyny II głównym urzędem, który zajmował się wywiadem zagranicznym, było Kolegium Spraw Zagranicznych Rosji. Na jego czele stał jeden z najbardziej oświeconych i inteligentnych mężów stanu – hrabia Nikita Panin. Katarzyna II pisała o nim: „najbardziej wyrafinowana, najbardziej wesoła i najbardziej gorliwa osoba przy moim dworze”.

Podobną działalnością zajmowali się ambasadorzy Cesarstwa Rosyjskiego. Dyplomaci przekupywali wybitnych działaczy politycznych za granicą, dawali łapówki, kompromitowali wrogich wobec Rosji mężów stanu, domagając się w poszczególnych przypadkach nawet ich fizycznego unicestwienia. Hrabia Panin instruował swoich pracowników:

„Pracownik Kolegium Zagranicznego powinien umieć werbować otwartych zwolenników i tajnych informatorów, przekupywać oficjeli i drugorzędnych urzędników, pisać lakonicznie i dokładnie swoje szyfrowane i otwarte raporty do ojczyzny, nie zgodnie z ustalonym wzorem, lecz kierując się względami celowości”.

W 1779 roku Katarzyna Wielka stworzyła tajną służbę pocztową pod nazwą „Tajna kancelaria gabinetu”, tzw. „czarny gabinet”, która była podporządkowana Kolegium Spraw Zagranicznych i czerpała ważne informacje z perlustracji korespondencji zagranicznych dyplomatów. Na czele służby stał Stepan Szeszkowski, który prowadził śledztwo w sprawie znanych osób i stworzył cały system przesłuchiwania, o którym krążyły straszne opowieści. Mówiono, że nawet damom z wyższych sfer dostawało się za plotki batem od Szeszkowskiego. Przy tym przesłuchanie odbywało się w pokoju, wypełnionym ikonami, a przy rozziewających krzykach odmawiał on Akatyst do Jezusa i

Matki Boskiej.

Katarzyna korzystała z europejskiej poczty tylko w wtedy, gdy chciała, aby z zawartością jej listów zapoznali się osoby trzecie. Przecież takie same perlustrujące „czarne gabinety”, jak w Moskwie, funkcjonowały również w Wiedniu i Berlinie. W związku z tym rosyjska caryca korzystała z nich w charakterze punktów tranzytowych do dezinformacji lub propagandy rosyjskiej polityki.

Francuski minister Monmory napisał do swojego ambasadora, że Francja popierała i będzie popierać króla Gustawa III, a po Rosji spodziewa się zwrócenia szwedzkiemu królestwu ziem, zdobytych w 1772 roku. Po przeczytaniu kopii tego listu, Katarzyna II zrobiła na marginesie następującą notatkę: „Jeszcze nigdy nie widziałam depeszy, w której tak szczerze wyrażono wrogość ze strony Francji, jak w tej. Jest zupełnie oczywiste, że Francja chce pomniejszyć, osłabić i pozbawić Rosję sławy. To nieprzejednany wróg Rosji!”.

Perlustrowano także korespondencję „wewnętrznych” przeciwników carskiego reżimu. W latach 1790-1792 była przeglądana korespondencja uczestników kółka moskiewskich wolnomularzy Aleksieja Kutuzowa, Iwana Łopuchina, księcia Nikołaja Trubeckiego i ich duchowego przywódcy, wybitnego rosyjskiego myśliciela i dziennikarza Nikołaja Nowikowa. Robiono dwie kopie każdego listu. Jedną wysyłano do księcia Aleksieja Prozorowskiego, generał-gubernatora Moskwy, a drugą – do Petersburga, do hrabiego Aleksandra Bezborodki, głównego dyrektora urzędów pocztowych. Najciekawsze listy przedstawiano carycy.

Jednak kwalifikacje przeglądających korespondencję urzędników okazały się być niskie, albo też uczestnicy korespondencji wiedzieli o zainteresowaniu ich korespondencją. W kwietniu 1791 roku Aleksiej Kutuzow pisał do księcia Nikołaja Trubeckiego z Berlina: „Nie śmiem mówić otwarcie, gdyż listy narażone są na ciekawość łajdaków, chcących je czytać”. W

liście do innego kolegi, Iwana Łopuchina, wyjaśniał swój lęk przed pisanem szczerych listów „pojawieniem się podłych nierobów, którzy starają się przeczytać, co do siebie mówimy”.

Okazało się, że tajemnica perlustracji już nie stanowi tajemnicy dla tych, którzy są śledzeni. W związku z tym moskiewski dyrektor poczty, Iwan Pestel, starał się usprawiedliwić przed kierownictwem. Pisał do Aleksandra Prozorowskiego: „Wasza Ekscelencjo, z listu Kutuzowa wynika, że jest bardzo niezadowolony z tego, że jego listy są bardzo nieostrożnie otwierane. Chociaż po mnie listy oznacza ryski poczmistrz, jestem przekonany, że zna się on na swojej sztuce i nie daje korespondującym powodów do wątpliwości. Udowadnia, że nie tutejsi są tego winni, że moskiewscy korespondenci p. Kutuzowa nie wykazują podobnego niezadowolenia”.

Sprawa moskiewskich wolnomularzy skończyła się rewizjami, wygnaniem niektórych z nich, aresztowaniem i uwięzieniem w Twierdzy Szliselburskiej Nikołaja Nowikowa. W ten sposób „czarne gabinety” Katarzyny II przyczyniły się do pierwszych prześladowań wolnomularzy.

Autor: Milena Cmilanicz

Źródło: [Głos Rosji](#)